

# Gazeta Olsztyńska.

Nr. 11.

Wychodzi co piątek i kosztuje kwartalnie w ekspedycji 60 fen., na pocztach 75 fen.

Olsztyn, 15 marca 1889.

Za ogłoszenia płaci się 15 fen. od miejsca wiersza drobnego.

Rok IV.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“ znajduje się w rynku, pod sieniami, w kamienicy p. Mockiego.

## Mogila pod lasem.

(Dokończenie).

Raz przemówiłam do niego, ale nie wiem czy mię poznał, bo zgrzytnął zębami i odwrócił się odemnie, wychylił czarę i zasnął na ławie. Niedługo potem już go nie było na tej ziemi. Widzicie teraz ojeze Ambroży, przed wami jak przed księdzem na spowiedzi wszystko szczerze wypowiedziałam: nie grzeszyłam dobrowolnie, ale że zabójstwo ciąży mi nad głową, nie dostałam dziś rozgrzeszenia, lecz mi kazano modlić się nad grobem nieszczęśliwego w pokorze i skrusze, aż miłosierdzie Boże ublagam.

Marta skończywszy mówić, ukryła twarz w ręce i długo płakała; stary Ambroży westchnął głęboko i załamawszy głowę, rzekł do niej:

— Zaprawdę, zbyt późno żał w sercu uczułaś i chcesz się poprawić, dziewczyno; mogę ci dać tylko smutną tę pociechę, że masz przed sobą drugiego zabójcę. Tyś Szymona w obłęd wprowadziła, a ja przyspieszyłem mu śmierć haniębną, bo choć stary i doświadczony, jam mu gorącym napojem poradził ból serca zalewać. Kiedy błakając się po lesie, raz w pół nieprzytomny przywlokł się do mojej chaty, rzucił mi się na szyję, wołając: Ojeze Ambroży, ty znałeś Martę, weź książkę i pomóż mi za nią, bo choć niby żyje jeszcze i śmieje się, już ona zamarla dla mnie, w jej miejsce tylko zimny robak pozostał. — Potem gorzko się zaśmiała z wyschłej piersi i padła na ławkę. Żał mi się go zrobiło i chcąc go jak najprędzej i najprościej pocieszyć rzekłem:

— Słuchaj Szymonie, źle robisz, że dla jednej dziewczyny zatruwasz sobie życie; ta cię zdradziła, to szukaj innej która cię pocieszy, a tymczasem stara to prawda: „dobry trunek na frasunek!“ mam tu gdzieś miód stary, wypij, to zaraz o biedzie zapomnisz. Szymon mi przerwał:

— Nie, ojeze Ambroży, próbowałem ja już raz pić w zamartwieniu, ale mi to nie pomogło; trunek rozpala, a tu i tak serce od żaru pęka!

— Ale ja nalegałem, mówiąc: Trunek to dar Boży, on nawet w żyły starego miłostwo wlewa, zresztą nie jest on

dany dla szczęśliwych, lecz właśnie dla cierpiących, na osłodę w płaczu i smutku.

Mówiłem to wszystko w najlepszej chęci, myśląc, że go tém ulecę, że gdy raz wstręć do kieliszka pokona, będzie nadal weselszym. Wreszcie zakląłem go, że jeśli kocha Boga, jeśli chce być dobrym kolegą i mnie dobrze życzy, niech tylko skosztuje trunku. Skosztował na me zaklęcia i wypił nawet czarę do dna, nalał drugą, trzecią, a gdy mu już ją wyrwać chciałem, odepchnął mi rękę czy mu się zaiskrzyły i krzyknął wściekle:

— Dajcie mi pić, niech się w piekle ogień piekielny pali; nalęj mi miodu, gorki czy smoły i pijmy razem zdrowie zdraczejni!

Potem znów kieliszek jeden za drugim wychylał, aż póki mu z bezwładnej ręki nie wypadł, rzucił kilka przekleństw i wybiegł brnąc lasem i jarem gdzie go oczy poniosły. Od tego czasu pił bez ustanku i miary i zgubił go wreszcie trunek, zmarnował młode lata i legł nieszczęsny koło leśnej drożyny. Myśmy go zabili oboje Marto, ty na duszy, a ja na ciele, i zdawało nam się, że tak łatwo zaraz rozgrzeszenie dostaniemy, gdy on tam w czystości może przez nas srogie męki cierpieć... Lecz nam ręka kapłańska wstrzymała tych w odpuszczenie; za pokutę wskazano nam własne sumienie i skruszoną modlitwę. Aż w dzień Zaduszny wolno nam znów będzie otworzyć przed kapłanem serce i sumienie, a teraz pozostał nam tylko pacierz na tym grobie dla pokrzepienia duszy i odpędzenia rozpaczony co tak serce ciśnie. Może ten męczennik co tu leży odpuści nam coś mi mu zawinił i gdy z męki będzie wyzwolony, Boga za nami błagać będzie. Módlmy się więc!

I starzec znów głowę skłonił na ręce i czytał przerwane psalmy ze łkaniem, dziewczyna jęcząc powtarzała jego słowa. Tymczasem wieczorne słońce wyjrawszy z za chmury, rzuciło złoty odblask na ziemię, lasy i wioskę i blade twarze dwojga pokutników jasnością błogą oświeciło. Dzwon jęknął na Anioł Pański, a potem cisza zaległa głęboka.

Gdy nadszedł dzień Zaduszny, kapłan widząc szczerzy żal w sercu starca i dziewczyny, rozgrzeszył ich z win przeszłych; Marta w sercu nosiła jeszcze czas jakiś żalobę po miłym chłopcu, ale

gdy wreszcie zjawił się nowy i poprosił o rękę, dano na zapowiedzi i ślub się odbył. Marta miała gospodarstwo, męża, później Pan Bóg dał dzieci, i równie jak stary Ambroży, rzadko może wspomniała młodego niebożczyka.

Grób Szymona pozostał samotnym, wiatr dalej rozwiewa piasek z mogiły, w której spoczął człowiek prawego ale zbyt miękkiego serca, który zawiódłszy się na drogi dziewczynie, stracił wiarę w Boga i ludzi i cenne dary Boże: życie i rozum na marne puścił. Może Bóg łaskawszy w swych sądach niż ludzie także mu w wielkim Swem miłosierdziu, odpuścił tę winę, bo biedak ciężki miał koniec młodzieńczego żywota!

## Mowa ks. Zdzisława Czartoryskiego,

miana na wiecu w Poznaniu, w dniu 20-go lutego 1889 roku.

(Dokończenie).

Uznawszy więc ogólnie, że szkolnictwo dzisiejsze dla naszych dzieci jest zgubne i zły tylko owoc wydające, wszelkimi siłami starać się musimy, aby zlewu zapobiedz i je naprawić. Obowiązek nasz jest dwojaki: z jednej strony bronić, uskarżać, protestować, posłów naszych o zastępstwo i pomoc prosić do których mimo szyderczych i nieprawdziwych artykułów żydowskich piśmiodeł z Frankfurtu i z nad Warty, zawsze zaufanie mamy, ich prace cenimy i im za nie dziękujemy. Bez wątpienia, że nie jest miłym owo ciągle wysyłane bezskutecznych prośb i petycji, ale ustawać nam w nich nie wolno i żądać i protestować będziemy aż do pomyslnego skutku. To jest jedna strona — ale druga, to jest pamiętanie o dzieciach w domu i w rodzinie, pamiętanie, że ona musi szczerze zastąpić, że nie tylko mamy prawo, ale nawet święty obowiązek uczenia dzieci mowy ojczystej.

Mowa ojczysta! Ojcowie, matki, dzieci, czy wy wiecie, co to znaczy? Czy wy wiecie, że to wasze znamię, wasz charakter i wasz skarb najdroższy? czy wy wiecie, że kto posiada i zachowuje mowę ojczystą, w tego rękę jest niejako klucz od jego celi więzienniczej? czy wy wiecie, że mowa ojczysta to jest ów medal Zbawiciela, którym matka synowi zakłada, gdy w dalekie rozbiegi i kraje. Rozne były koleje, przez które młodzieniec ów przechodził, i zozerniał ów medal od stł i niepogody, zardzewiał od krwi i potu, kula nieprzyjacielska splaszczyla się o niego a on przeszedł!

Wszystkie burze i szaleństwa

Zuskiem cichego, boskiego męczeństwa.

A gdy po latach wielu powraca ów mło-

dzienne do matki zmieniony i zestarzały, ona go w pierwszej chwili nie poznaje, dopiero widząc ową medal Zbawicielki, której sama dziecącemu swemu na piersiach zawiesza, woła do niego głosem wielkim: Pójdź tu, mój synu, bo ty jesteś moim synem.

O chowajcie ów medal, kochajcie mowę waszą ojcystą, ażeby gdy nadejdzie czas i godzina wybije, aby i do was zawołano: Polakami zostaliście, męczennikami wprowadzicie, ale męczennikami Polakami.

A niech ten wrogu nam prąd górę weźmie, jeżeli zapomnimy o obowiązkach naszych, to jakaż przyszłość dzieci nasze czekać będzie? Nieznane im będą dzieje ojców naszych, niezrozumiałe będą im radości i boleści nasze, i jakże ci będzie, stary ojcze, gdy podniesiesz do świątyni Pańskiej i tam wśród ofiary mszy św. na starym moście, zniszczonym, ale polskim Daniemie mednie się będziesz, a syn twój niemiecką ksiązkę otworzy, bo na polskiej czytać nie będzie umiał?

A gdy wznieś się ku niebu owa pogrobowca pieśń ów hejnal nasz polski: „Święty Boże, święty mocny, nieśmiertelny”, syn twój milczeć będzie, gdyż mu pieśń ta nieznana, on się jęj w szkole nie nauczył. Gdy wreszcie ostatnia ta godzina wybije i otoczony hezua drukuną dziatek i wnuków modlitwy ich żądać będziesz, wtedy konać będziesz, biedny Polaku, wśród niezrozumiałego i wstrętnego ci szeptu niemieckiego pacierza. Ale odwróćmy oczy od tego wstrętnego obrazu, któreby tylko przeciwnikom naszych mogli uradować. Przeciwnie pełnińmy w Boga, którego narody stworzył i sam nad nimi panuje, wznieśmy nasze serca i wznieśmy nasz sztandar narodowy, na którym wypisane jest hasło nasze, to jest:

„Wiera, nadzieja i miłość.”

„Wiera w tę ojczyznę nieśmiertelną,  
a mimo dzieł niepodzielną.”

Nadzieja, że może:

„Usłucha nas duch boży  
I stracony dźwięk ten przyjmie  
I do pieśni święta włoży.”

I wreszcie miłość ku owęj Polsce wiekuzistéj  
ziemsko potężnej  
i anielsko czystej.

Serdeczne druki — więc dłoń do dłoni w obronie świętości naszych, dłoń do dłoni w uczeniu działy naszej — i dłoń do dłoni, aby wysoko wznosił się nasz sztandar narodowy i świat cały wiedział, żeśmy jeszcze nie zginęli!

## NIEMCY.

— Konsul niemiecki w Samoa zawarł z królem Mataafa rozejm pokojowy. Mataafa zobowiązał się przeszkodzić niszczeniu niemieckich plantacji. — Cesarz Aleksander nie zjedzie do Berlina w marcu. Dzienniki niemieckie, szerzące wiadomości o przybyciu cesarza do Berlina, zaprzeczają im teraz stanowczo. — Według doniesień gazet angielskich Rosya zamysla na prawę w Afganistanie rozpocząć stanowcze kroki. Osiemnaście tysięcy wojska zebrała już nad afgańską granicą.

— W Bagamojo w Afryce przyszło pomiędzy niemieckimi marynarzami a czarnymi powstańcami do zawziętej walki, w której powstańcy zostali pobici a nawet dowódca ich Basziri został ranny. Zdobyte także dwie armaty na powstańcach, które dawniej zostały towarzystwu wschodnio-afrykańskiemu zabrane przez tychże powstańców. — Zabito wielu Arabów, a wojsko niemieckie nie poniosło żadnych strat.

— Nauczyciel religii gimnazjum w

Essen ks. dr. Fischer — został mianowany przez ks. arcybiskupa kolońskiego kanonikiem, a potem prekonizowany przez Ojca św. na biskupa w Julipolis i sufragana arcybiskupa kolońskiego.

— Dnia 8-go marca obchodził generał-feldmarszałek Moltke rzadki, bo 70-letni jubileusz służby wojskowej, który przed nim tylko cesarz Wilhelm I i feldmarszałek hr. Wrangel obchodzili. Cesarz Wilhelm przesłał jubilatowi z serdecznymi wyrazami popierania swoje z brzozy, przedstawiające go w mundurze gwardyi huzarskiej. Cesarzowa Augusta ofiarowała mu statuetkę, przedstawiającą zmarłego jej małżonka, wyrażając w własnoręcznym piśmie wdzięczność swoją i życzenia. Cesarzowa Fryderykowa, również księżę Henryk i żona jego przesłali jubilatowi telegraficzne życzenia. Księżę badeniński obdarzył jubilata brylantowym orderem wierszności, a wszyscy księżęta niemieccy ponadysłali też własnoręczne lub telegraficzne powitowania.

— Biskupi we wszystkich dycezyach wydali jak co roku na post listy pasterzkie, które w uroczystości w kościołach odczytane zostały. Ks. arcybiskup poznański i księżę biskup wrocławski ubolewają nad wielkim brakiem księży, jaki w dycezyach tych panuje, a że i w dycezyi chełmińskiej i w naszej brak duchownych uczuć się daje, więc widać, że wazędzie w stronach, gdzie lud polski się znajduje, smutne pod tym względem położenie. Arcybiskup poznański i biskup wrocławski nawołują więc rodziców i nauczycieli, by religijnie wychowywali dzieci, aby w nich zaszczerpić ochotę i powołanie do stanu kapłańskiego.

— Cesarz z cesarżową obiadowali 5-go marca u posła francuskiego Herbette. Sala jadalna przepysznie była przystrojona.

Cesarz przyjmował na posłuchaniu kilku oficerów z ekspedycji afrykańskiej Wissmana. Był on w uworach, jakie w Afryce nosić będą.

— Mówia, że wnet się odbędzie ślub księżniczki Zofii, drągiej córki cesarżowej wdowy Fryderykowej, a siostry cesarza Wilhelma z królewiczem greckim.

— Cesarzowski statek „Hohenzollern” będzie zawsze gotów do usług cesarza. Służba marynarska składać się ma ze 135 marynarzy z różnych części marynarki wybranych.

— Wielkie wrażenie wywołało wieść w Berlinie aresztowanie feldfebla Hauck. Uczy on bowiem muzyki młodemu następcy tronu. Podobno ma być ukarany za jakiś przewinienie w służbie.

— W Elberfeldzie, w nadrenskiej prowincyi toczy się obecnie wielki proces socjalistyczny. Oskarżonych jest około 100 osób, a na świadków kilka set powołano, także prawie wszystkich socjalistycznych posłów z parlamentu.

— W Magdeburgu, w prowincyi saskiej zostało za udział w socjalistycznym stowarzyszeniu skazanych 4 socjalistów na 3 miesiące, a 1 na 9 miesięcy więzienia.

— W sejmie mówiono w przeszłym tygodniu o wielu sprawach dotyczących nas katolików. Przeciwnicy centrum twierdzą, że rozprawy były wielokrotnie czerze i nudne, ponieważ mówcy centrowi wprowadzili wiele mówili, ale jednak ich skargi i narzekania nie mają żadnej podstawy. Żaden katolik nie będzie przeczył, że od czasu walki kulturowej wiele się zmieniło na lepsze, albowiem ustaly wypędzania i więzienia księży, zniesiono proboszczów rządowych, przestano prześladować biskupów i t. d., ale czy dla tego już wszystko w porządku? Nam się zdaje, że najważniejszym pytaniem jest pewnie to: czy dawniejszy stan rzeczy jest w zupełności przywrócony? Czy katolicy, czy

Kościół katolicki odzyskał swoje dawne prawa? Tego pytania pewnie nikt nie potwierdzi i dla tego już to samo jest słusznym powodem do skargi. Mówcy centrowi poruszyli kilka punktów, które mają wazne znaczenie. O prawach dla Jezuitów nie chcemy tu wspominać, ale jakże ma się rzecz z przywróceniem zakonów? Ta sprawa przecież wcale jeszcze nie załatwiona. A dalej sprawa szkolna i sprawa równouprawnienia katolików z protestantami dowodzi najdotkliwiej, jak my katolicy ciągle jeszcze uczeni jesteśmy przez tego ducha, który zasiał walkę kulturową.

## AUSTRYA.

— W radzie państwa przyznano, że położenie pieniężne Austrii coraz bardziej się polepsza. Ministrem skarbu jest Polak, dr. Dunajewski, brat księcia biskupa krakowskiego. tegi człowiek.

— W miejsce arcyksięcia Rudolfa mianował cesarz generałym inspektorem piechoty generała Königa.

Podobno zmarły następcą tronu wskutek gry w karty zostawił 8 milionów złotych długu i stracił swe klejnoty.

Cesarz zrobił fundacyę bogatą, aby w kościele św. Szepana codziennie odprawiała się msza św. za spokój duszy jego syna.

— Zamek w Alverling, gdzie to popełnił samobójstwo arcyksiążę Rudolf, ma być zupełnie zniszczonym. Na miejscu jego zasadzą drzewa i połączą z wielkim lasem otaczającym go.

— Lud węgierski zaczyna żądać, aby zamiast języka niemieckiego zaprowadzono węgierski w ich wojsku.

## FRANCYA.

— Pewne pismo paryżkie zamieściło wiadomość, że królowa angielska Wiktorya i cesarżowa Fryderykowa mają zamiar przejść na katolicyzm. Wiadomość ta, jak przypuszczać można urosła zjad, że pewnego razu przy stole w pałacu królowej angielskiej wazzyła się rozmowa o Wiecznem Mieście (Rzymie) i o Ojcu św. Cesarżowa Fryderykowa powiedziała wówczas: Mąż mój po powrocie z Rzymu, gdzie miał po raz pierwszy posłuchanie u Papieża Leona XIII-go, rzekł do mnie z zapalem: „Nie rozumiem, jak można prowadzić wojnę ze starcem tak świętym, tak mądrym i tak dobrym!” Od tego czasu — mówiła cesarżowa dalej — doznaję uczucia czci bez granic, ilekroć słyszę wymawiane imię Leona XIII-go. — Królowa Wiktorya odpowiedziała: „Moja córka droga, dziele w zupełności twe uczucia dla osoby Ojca św.” Otoż rozmowa ta, jak się zdaje, wywoła tę pogłoskę, którą podaje gazeta francuzka.

## WŁOCHY.

— W sobotę, dnia 2-go marca, jako w rocznicę koronacji swojej papieżkiej a jednocześnie i w dniu urodzin świętego Ojca św. wraz z kardynałami i członkami dyplomatycznego ciała wysłuchał mszy św. odprawionej w kaplicy sykstyńskiej przez kardynała Laurenziego. W południe przyjmował kardynałów i pałatów składających mu życzenia. Ułożony adres z powodu tej uroczystości odczytał kardynał Valleta. — Papież w odpowiedzi na adres ten zaznaczył, że wstępując w 80-ty rok życia swego a w 12-ty papieżstwa, czuje konieczność błagania Boga o pomoc w obecnym trudnym dla Kościoła położeniu. Kardynałowie znają groźne dla Kościoła ogólnie położenie w Europie. Kościół utracił niezależność i wolność działania, a poddany pod władzę innego mocarstwa, ciężko odczuwa wszelkie wewnętrzne niebezpieczeństwa, spadające na Włochy, jak

n. p. ostatnie rozruchy w Rzymie i powikłania na zewnątrz, budzące obawę o samego Papieża, jako i o sprawę religii katolickiej we Włoszech. Mylnie są przypuszczenia, jakoby Kościół we Włoszech używał wyjątkowej swobody — bo odebranie władzy świeckiej było ciężkim targnięciem się na niezależność Papieża. Prócz tego Ojciec św. wymienił wszystkie gwałty, jakich się ostatnimi czasy dopuścił rząd włoski w obec Papieża i Kościoła — a które dla ludu włoskiego sprawdzają niebezpieczeństwo utraty religii i poczucia obowiązków. W końcu nadmienił Ojciec św., że Włochy srego oczekują skutki takiego stanu rzeczy; nie będą one mogły cieszyć się powodzeniem, jeżeli nie zaprzestaną walki przeciw Kościołowi.

Według sprawozdania kościelnego liczył Kościół katolicki w końcu ubiegłego roku: 60 kardynałów, 10 patriarchów obydwóch obrządków, t. j. łacińskiego i wschodniego, 771 arcybiskupów i biskupów łacińskiego obrządku, a 56 arcybiskupów i biskupów wschodniego obrządku, 307 tytularnych arcybiskupów, 113 bez tytułu.

Dnia 25-go lutego umarł w Rzymie kardynał Sacconi, prodakaryarz papieżki. Jest to taki dostojnik, który zajmuje się wydatkami dworu papieżkiego. Podobnie w jego miejsce ma zostać mianowany ks. kardynał Ledóchowski, skoro po chorobie swojej zupełnie przyjdzie do zdrowia.

Na zapalenie płuc zachorował także kapelan i sekretarz ks. kardynała Ledóchowskiego, ks. Meszczyński, który zawsze jest z nim razem od czasów wydalenia z Prus ks. arcybiskupa poznańskiego w początkach walki kulturalnej.

Ojciec św. różnym osobom po różnych krajach przesłał teraz ów krzyż jaki ustanowił w nagrodę za zasługi około świętowania ostatniego jego jubileuszu położone. Na srebrnym krzyżu znajduje się z jednej strony łaciński napis: „Pro ecclesia et pontifice“, t. j. „za Kościół i Papieża.“

## SERBIA.

Z Serbii ważne mamy do zanotowania wiadomości. Oto król Milan złożył koronę, czyli zrezygnował z królestwa i rządów i Serbii na rzecz syna swojego. Ze zaś nowy król serbski nie ma jeszcze lat tyle, aby mógł samodzielnie krążyć rządzić, dodał mu król trzech doradców czyli rejentów: Risticza, Petrica i Belmarkowica.

Jak najnowsze telegramy doniosły, zgromadził się na zamku oficerowie serbscy, ciało dyplomatyczne i ministrowie, w obecności których król Milan odczytał proklamacyę, potem sam złożył w obec arcybiskupa przysięgę na wierność nowemu królowi, toż samo uczynili zaraz i oficerowie, składając nowemu monarche przysięgę wierności.

## ANGLIA.

Ks. kardynał Manning, 81-letni starzec, arcybiskup londyński obchodzić będzie 25-letni jubileusz biskupstwa. Dla uczczenia tej uroczystej pamiętki wzywa komitet dani z najwyzszej arystokracji katolików angielskich do składania ofiar. Ma z tych pieniędzy być odpłacony znaczny dług, który ciąży na katedralnym kościele.

Ks. arcybiskup Manning był najprzód anglikaninem, a dopiero później przeszedł na katolicką wiarę. Jak on tak i wiele innych osób wysokich rodów i uczonej w Anglii się nawraca. Za pomocą nauki przychodzą im do przekonania, że tylko z grzesznego powodu oderwał przed przeszło 300 laty król Henryk VIII całą Anglię od katolickiego Kościoła. Żądał on rozwodu od Papieża, chcąc inną osobę pojąć za żonę. Papież tego uczynić nie mógł, a on ze zemsty

nową złożył wiarę, do której przyjęcia zmusił cały kraj.

— Ów Pigott, który za pieniądze wielkie przez sfalszowanie listów chciał Parnela i Irlandczyków zniszczyć, uciekł i w Madrycie w Hiszpanii się zastrzelił. Nędzny to koniec podłego człowieka.

Gazeta „Times“ oświadcza publicznie, że ubolewa bardzo, iż dała się oszukać i przeprosza Parnela. W sejmie wielce uczczono tego przędźcę Irlandyi, bo gdy powstał, aby przemówić, wielu posłów powstało i powitało go gorącymi okrzykami.

## AMERYKA.

— Na morzach amerykańskich i angielskich straszne szalały burze. Parowiec „Trawe“ płynący z Nowego Jorku do Bramy utonął; wiozł on milion dolarów i 600 worków listów i innych przedmiotów.

— W Ameryce ma się odbyć narada wszystkich mocarstw, aby lepiej uregulować sprawy morskie, okrętowe, żeglugi i rybołówstwa.

— W pewnej fabryce naboju wybuchających nastąpiła eksplozja, przy czem spalił się ów gmach, lecz niestety i wiele z zajętych tam robotnic.

## Wiadomości poteczne.

\* Olstzyn. Dom, w którym odbywa swe posiedzenia katolicki „Gesellenverein“, a który ma nosić nazwę Koperarka, zadzierżawil od 1-go lipca r. b. p. Rogalla, dotychczasowy dzierżawca włók plebańskich w Szembargu, za 500 talarów rocznie.

Od niedzieli panuje u nas odwilż, a powietrze prawie wiosenne tepi śnieg po ulicach i dachach.

Na wystrojenie miasta w dzień przybycia nowego garnizonu przeznaczyl magistrat olstżyński 300 marek.

\* Gronity. We wtorek zapustny chciał tu sobie kilka osób potańczyć, a że we walizce dostać nie mogli, poszli do pewnego gospodarza na wybudowaniu i tam tańczyli do 3-ciej godziny rano. Gdy miano iść do domu, ekscjano odprowadzić pewnego młodego człowieka, który tego sobie podpiał, ale on koniecznie się uparł, że sam pójdzie, bo to niby był przy wojsku, to wiele wytrzyma. Poszedł tedy sam, ale nie mógł trafić do domu, więc błędził po śniegu do rana. W kilku miejscach wyrócił się w śnieg, a potem gramolił się po czterech. Rano widząc ludzie takie ślady po śniegu, poczeli po nich iść i znaleźli owego młodego człowieka na wpół skotniałego. Docuceno go wprawdzie, ale ma tak odmrożone ręce i nogi, że mu je będzie pewno trzeba odjąć. Może to przypadek, ale mówią ludzie, że to kara Boża za przeciągnięcie zrbaw do środy Popielcowej.

\* Ostruda. Dnia 2-go b. m. wybuchł w warszatakach mistrza garncarskiego Götza ogień, który w popiół obrócił warsztat i stajnię. Na nieszczęście zginął w płomieniach jeden czeladnik garncarski, który chciał ratować swe rzeczy.

\* Ryjewo. W nocy na 6 b. m. spaliła się posiadłość wdowy Glińskiej. Straz ogniowa dzielnie się spisała i zdołała wyratować cały inwentarz żywy i martwy, który nie był zabezpieczony.

\* Pruszcz pod Gdańskiem. W Lisewie usiłował jakiś oszust na inspektorze i dozorey podobny uczynek popełnić, jak Petrich w Osielsku, z tą różnicą, że znajdował się w otoczeniu czterech chłopów. Inspektor i dozorca z odwagą się brenili i z pomocą robotników spleszyli napastników Własny

sprawca, w ubiorze policyanta, uciekł. Innych aresztowano, a ci powiadają, że ów oszust zabrał ich ze sobą z Tczewa, zapłacił za nich na kolei żelaznej i do Lisewa zaprowadził. Przywódzca napastników był znany zbrodniarz Wilm, który już kilka razy wylamał się z więzienia i w Prągowie schwyconym został.

\* W Toruniu dyakeniski (protestanckie siostry miłosierdzia) budują lazaret. — W Toruniu także na moście żelaznym jednym filarze postawiony będzie posąg zmarłego cesarza Wilhelma. Posąg ten wykonany będzie z piaskowca i kosztować ma 5400 m.

\* Katowice. W niedzielę 3-go marca wieczorem o godz. wpół do 10-tej wydarzył się na dworcu tutejszym straszliwy wypadek. Wchodzącym bowiem na dworzec pociągiem zaczepiony został tutejszy konduktor P. tak nieszczęśliwie, że mu obie nogi zgruchotane zostały. Rannego odstawiono do Beguszyc, gdzie mu niezwłocznie obie nogi odjąć musiano.

\* Mysłowice. (Smierć we wrzącej wodzie). We środę, 6-go marca służąca kupca Freunda w Mysłowicach miała dziecko wykapać i nalala wrzącej wody do wanny, a następnie poszła po zimną wodę — zostawiwszy na nieszczęście dziecko 5 lat mające przy wannie, które samo będąc przechyliło się i wpadło w ten war, i od poparzenia w kilka godzin zmarło.

\* Rybnik. We wtorek, 5-go marca najechał pociąg kolejowy na wóz, który zgruchotał, a woźnicy nogi obciął.

\* W Raciborzu w ubiegłą środę o godz. wpół do 9-tej z rana 16-letni uczeń fabryki Jan Długosz z Ostrogu ponosił śmierć okropną. Chciał on bowiem odjąć ramię transmisyjny w czasie biegu maszyny, a tu koło maszynowe go porwało i głowę mu od razu na dwie części rozpartowało, jedną ręką całkowicie odcięła, a druga tylko na skórze jeszcze wisiała a i nogi zupełnie pogruchotane zostały. To też biedak na miejscu żyć przestał.

\* Pod Raciborzem przejechał dnia 22 b. m. pociąg pospieszny 16-letnią dziewczynę. Głowa była zmiadzzona, dla tego nie można było poznać zabitę. Pokazało się później, że ta robotnica z fabryki cykoryi w Ostrogu, która wracając do Markowic, obrała zakazaną drogę po torze kolei żelaznej, a skutkiem śnieżnej zawieruchy, włożywszy chustkę na głowę, nie słyszała nadchodzącego pociągu.

\* O strasznym mężobójstwie jakie się wydarzyło temi dniami w powiecie Wielko-Strzeleckim (na Sazku) donoszą co następuje: 65-letni w najwyższym stopniu na subchoty cierpiący mejski Kalka, żyjący ze swoją także już wiekową żoną, oraz z zieciem w ciągłym nieporozumieniu, naraz, a było to 9-go grudnia roku zeszłego, zdrymnał się chory. Ze zaś puls i oddech były bardzo słabe, żona jego sądząc, że już umiera, poszła do tchu i zakazała zadzwonić w kowający dzwonek, ale jakież było jej zdziwienie, gdy wróciwszy zastała męża, którego rada byłaby widzieć umarłym, rzeźwieszego nawet i który ją prosił o posiłek. Zamiat więc uczynić prośbie jego zadosć, pochwyciła nóż i zadała mu cztery ciężkie rany w szyję, skutkiem których nieszczęśliwy zmarł. Potem uwinęła się, krew obmyła, rany watą zacisnęła a szyję umarłego chustką obwiązawszy, poprosiła znajomą osobę kołete, aby pomogła jej ubrać zwłoki męża, nadmienając, żeby nie poruszała kosztowi ani chustki na szyi. Mimo tych ostrożności przestępstwo się nie ukryło, bo kobieta pomagająca dostrzegła rany na umarłym, nie miała jednak odwagi by komukolwiek wyznać to co widziała. I tym sposobem pogrzyb zamordowanego odbył się bez prze-

szkody 12-go grudnia roku zeszłego. Dopiero po kilku tygodniach wygadała się ta kobieta do znajomych, że od czasu śmierci Kalki ciągle ją dręczy niepokój i z myśli jej tenże nie schodzi, który musiał być chyba zamordowanym. Pogłoski te doszły do wiadomości serysa, który zawiadomił król. prokuratora, a ta kazała zwieki z grobu wydobyć, nad którymi 19-go z. m. dopełnili sekcji: chirurg powiatowy dr. Graetzer i fizyk powiatowy p. dr. Broll, wykazawszy, że śmierć Kalki spowodowały cztery ciężkie rany zadane w krtań. Skutkiem tego odkrycia, wyrodna żona uwięziona została.

\* We Wrocławiu jeden z robotników się powiesił, a drugi natęgowy pijak zamykał żonę i dzieci nie dając im jeść — chciał je widocznie głodem pomorzyć. Policja tych nieszczęśliwych i wynędzniałych zabrała do lazaretu, gdzie nieszczęśliwa kobieta wydała swoje dzieciętko na świat, umarła tamże.

\* Berlin. Podajemy tu sprawozdanie policyjne na okaz, jak to wiele nieszczęść w takim wielkiem mieście w krótkim czasie zająć może:

W nocy na 25-go lutego kupiec pewien spadł z para poręczy schodów do jego domu prowadzących na dół wskutek wstrząśnienia mózgu wkrótce skonał.

Rano dnia 25-go znalezione pewnego portiera powieszono w jego mieszkaniu.

Przed południem skoczył jakiś mężczyzna około 50 lat mający do kanału i utonął.

W tymże samym czasie zastrzelił się w sklepie pewnego domu pewien kupiec.

Po południu chciał sobie odebrać życie wystrzałem z rewolweru czeladnik piekarski. Lecz odniósł tylko ciężką ranę.

Wieczorem chciała się otruć jakaś staruszka, spryknąwszy sobie życie. Jeszcze żywą wzięto do lazaretu.

O mniejszych wypadkach wcale nie ma mowy, a te straszliwe w tak wielkiej ilości zdarzyły się w przeciągu jednej nocy i jednego dnia!

\* W Szubinie (w Poznańskim) powiesił się nauczyciel W. z powodu, że na nim ciążyły podejrzenia, iż popełnił defraudację przy uporządkowaniu biblioteki po zmarłym adwokacie K.

\* W Kilonii i w Gdańsku do warsztatów okrętowych w Wiselshafen zarządy poszukują robotników. — W Gdańsku 1-go marca spaliła się jedna z najstarszych łóż masonskich. Sala i obrazy zniszczone zupełnie zostały.

\* W Reims, we Francji zaszedł w przeszłym tygodniu straszny wypadek. Jeden z najbogatszych obywateli, pan de Bary zaprosił na 12 z. m. 195 osób z najwyższych rodzin na wspaniałą bal. Zaledwie rozpoczęły się tańce, gdy nagle jedna z pań wydała przeraźliwy okrzyk — firanki u jednego okna zapaliły się od zbyt blisko stojącej świecy. Pani owa, która pierwsza spostrzegła płomień, straciła ze strachu przytomność, rzuciła się do okna i rozewała je.

Zimny powiew wiatru wpadł do sali, rozniecił niewielki jeszcze ogień i w jednej chwili płomień rozdmuchiwane wiatrem w szalonym pędzie wirowały po sali. W przeciągu 5 ciu minut cały dom stał w ogniu. Zrozpaczeni, a nieprzytomni z trwogi goście, gospodarstwo, służba w płonącej odzieży uciekali, krzycząc przeraźliwie, przez okna, drzwi i schody. Długo odzywały się rozdzierające wołania o pomoc wśród płomieni. Na ulicy, pokrytej śniegiem na kilka stóp wysokości — rzecz nader rzadka w Reims — panie w płonących sukniach balowych biegały, krzycząc i załamując ręce, inne tarzały się w śniegu, chcąc stłumić ogień, inne znów miały ognistą koronę na czole — rozszalały żywioł chwycił ich włosy. Wszędzie ranni i poparzeni. Straż ogniowa zastała już tylko nagie mury tej wspaniałej siedziby państwa de Bary. W domach sąsiednich do dzisiaj leżą jeszcze chorzy i poranieni, a kto wie, ile ofiar pociągnie za sobą owa straszliwa noc balowa.

Walne Zebranie  
Towarzystwa Czytelni Ludowych  
w Poznaniu  
odbędzie się dnia 26 marca r. b. o godzinie 4 tej po poł. na sali hotelu francuskiego.

- Porządek dzienny:
1. Zagajenie i wybór przewodniczącego.
  2. Odczytanie protokołu z roku zeszłego.
  3. Sprawozdanie zarządu.
  4. Sprawozdanie komisji rewizyjnej.
  5. Zmiana Statutów:
    - a. § 1 dodane słowa „bezpłatnych“
    - b. nowy § 12
 Wybrany przez Zarząd syndyk ma prawo zastępować Towarzystwo na zewnątrz w obec władz, sądów i osób prywatnych bez osobnego upoważnienia każdorazowego.
  6. Zatwierdzenie kooptowanego członka dyrekcyi.
  7. Wybór komisji rewizyjnej.
  - 8) Wniosek. Zarząd.

**ROZMAITOSCI.**

— „Życie złodziei.“ Pod tym tytułem ukazała się w Budapeszcie książka napisana przez miejscowego inspektora policyi, pana Kelomana Bekes, a zawierająca ciekawe bardzo szczegóły. Między innymi autor przytacza, iż głównymi ogniskami zorganizowanych band złodziejskich w Europie są: Londyn, Paryż, Berlin, Wiedeń, Petersburg, Warszawa, Odesa i Budapeszt. Londyn wszelako góruje w tym kierunku ponad wszystkimi innymi miastami. W r. 1880 naprzykład zapisanych było statystycznie 30 tysięcy przestępców różnego gatunku, operujących w stolicy Anglii na polu prostej kradzieży, fałszerstwa pieniędzy, oszustwa i t. p. Pan Bekes usiłuje wykazać, iż najczęściej złodziei rekrutuje się z robotników mających pracę nocną. Na zasadzie statystycznych spisów można dowiedzieć, iż w wielkich miastach większa część złodziei była piekarzami lub kelnerami w restauracyach, a więc ludźmi za-

jętemi w nocy. Pierwszą szkołą złodzieja jest włóczenie się po nocach i pobyt w nocnych knajpach. Złodzieje, z małymi wyjątkami, są to ludzie bez wykształcenia i umysłowo podupadli zupełnie. Do nauki szkolnej nie czuli nigdy żadnej skłonności; rodzice starają się tylko wazerepić w dzieci swoje spryt złodziejski. W siódmym roku życia dzieci złodziei rozpoczynają swoją działalność. Pierwszem ich zadaniem jest zwiedzać różne gmachy i przynieść opisy drzwi i okien. Języka złodziejskiego uczy się dziecko jako języka rodzinnego, bo złodzieje między sobą innej mowy nawet w domu nie używają wcale.

## Aukcyja!

Z powodu zdemta dzierżawy zamierzam **we czwartek, dnia 21-go marca** r godz. 10-tej przed południem na podwórzu plebańskim w Bartęgu wyprzedać mój inwentarz żywy i martwy najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą, do czego mających chęć kupna zapraszam.

Sprzedawane będą:  
18 koni, pomiędzy tymi dwie dobre klacze do rozpledu, 2 dwuletnie i 3 trzyletnie źrebaki, 5 krów, młockarnia, sieczkarnia, rozwerk, maszyna do czyszczenia zboża, kilka wozów i sanek roboczych, bryczka do wyjazdu, rozmaite plugi na dwa i cztery konie i inne porządki gospodarcze.

Kusza, Jondorf.

Do dzisiejszego numeru dołączamy Ogłoszenie księgarni katolickiej A. Samulowskiego w Gietrzwałdzie, na które zwracamy uwagę Czytelników naszych.

Kto by chciał mieć jeszcze **KALENDARZ**, niech się spieszy, bo mamy już tylko kilka egzemplarzy w zapasie.  
Drukarnia „Gaz. Olszt.“

**F. Moser,**  
mistrz malarski w Olsztynie  
poleca się szanownemu Duchowieństwu do wykonywania wszelkich malarskich prac, jako i do malowania obrazów i odnawiania takich.

4-ch czeladników malarskich  
znajdzie natychmiast zatrudnienie ale tylko za osobistym przedstawieniem się, u

**F. Moser**  
w Olsztynie.

### Reperacye

## maszyn do szycia

wszystkich systemów

wykonują się szybko i starannie we własnych warsztatach, po jak jak najniższej cenie przez

**C. Weidlinger,**

nadwornego dostawcę Jej Król. Wysokości księżniczki pruskiej Fryderyki Karólowej.

W Olsztynie ul. Krzywa (Krummstr.), nr. 112.

## V. Teterra

mistrz szewski,  
przy ulicy bankowej, w bliskości kupca p. Barczyńskiego, poleca się do wykonywania wszelkich robót w zakresie szewski wchodzących. Obuwie dla mężczyzn i kobiet podług miary wykonuje się w 24 godzinach. Bieczy się za trwały towar i dobry krój.

Dom drewniany  
w dobrym jeszcze stanie, czterech izbach chęć do rozebrania sprzedać.

J. Kusza w Jondorfie.  
(Jondorf p. Allenstein).

### AUGUST KRAJEWSKI

przy ulicy Prostiej nr. 4, poleca się szanownej Publiczności jako **mistrz krawiecki.**

Wszelkie zamówienia uskuteczniają się w krótkim czasie i po cenach umiarkowanych.